№ 141. Kraków 23 Czerwca — Czwartek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 458.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą **wprost** do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „**prenumeracyjne pieniądze.**“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłow rolnicze itp.

UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każd publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na trzeci kwartał roku **1853** upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał III, to jest na miesiące **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** r. **1853** dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Na wybudowanie kościoła w Wiedniu na pamiątkę szczęśliwego uratowania życia Jego C. K. Apostolskiéj Mości, złożone zostały wdalszym ciągu następujące składki:

W dalszym ciągu przez c. k. Urząd Cyrkularny Jasielski . . . . złr. 105 kr. 7

a mianowicie przez c. k. urząd podatkowy w Krośnie, PP Michał Neselowski 2 złr. Jan Zaremba 1 złr. Gromada Korczyna 2 złr. 3 kr. Gromada Odrzykoń 7 złr. 6 kr. Wrocanka 2 złr. 9 kr.

Przez c. k. urząd podatkowy w Brzostku PP. Feliks Stokłosiński 1 złr. Feliks Slizyński 1 złr Gromady Dembowa 2 złr. Kamienica Górna 1 złr. 30 kr.

Przez Urząd podatkowy w Frysztaku: P. Józef Jarocki 1 złr., w mniejszych składkach 12 kr.

Przez c. k. Urząd podatkowy w Strzyżowie PP. Hieronim Winkler 1 złr. Feliks Aleksandrowicz 1 złr. Kawaler Wojnarowski 3 złr. Karol Nitsche 10 złr. Kawaler Rylski 5 złr. Mendel Berglas 2 złr. Sermak Piotr 1 złr. 6 kr. Gromady: Żarnowa 3 złr. 5 kr. Przedmieście czudeckie 1 złr. 26 kr. Nowa wieś 1 z r. $39\frac{2}{4}$ kr. Zaborów 2 złr. $51\frac{2}{4}$ kr. Wyrzne 24 kr. Babica 6 złr. 31 kr. Zarzyce 3 złr. 2 kr. Glinik charzewski 1 złr. 30 kr., z mniejszych składek 6 złr. 32 kr. Gromada Wójtowa 1 złr.

Przez c. k. urząd Cyrkularny Bocheński . . . . złr. 129 kr. $11\frac{2}{4}$

a mianowicie: Dominium Staniątki 13 złr. 33 kr. Od c. k. urzędników kameralnéj administracyi i kasowych 14 złr. 40 kr. P. Antoni Boguszewski 10 złr. Pani Kamilla Zielonka 10 złr. Stanisław i Władysław Zielonka 5 złr. PP. Jan Witkowski 2 złr. Jan Waszkowski 40 kr. Ludwik Goetz 1 złr. Michał Szybalski 1 złr. Ludwik Węglarski 30 kr. Komorowski 1 złr. Ignacy Okuniewski 2 złr. 10 kr. Kanty Mąkulski 2 złr. Ksawery Wykowski 5 złr. Jan Machnicki 2 złr. Gromady: Surówki 1 złr. $10\frac{2}{4}$ kr. Proszówki 4 złr. 5 kr. Taszyce 50 kr. Koźmiczki 50 kr. Rożnowa 1 złr. 30 kr. Chorongwica 1 złr. 9 kr. Mietniów 1 złr. 32 kr. Grajów 2 złr. 20 kr. Raciborski 3 złr. 10 kr. Dominium Buczyna 2 złr. Dwory wsiów: Kamionny 1 złr. Zbydniów 1 złr. Gromady: Zbydniów 3 złr. 40 kr. Kamionna 2 złr. Pasierbica 41 kr. Laskowa 10 złr. 25 kr. Makowice 1 złr. 17 kr. Rozdziele górne 1 złr. 40 kr. Rozdziele dolne 1 złr. 17 kr. Następnie w c. k. urzędach podatkowych: w Podgórzu, Wiśniczu, Dobczycach, Wieliczce i Brzesku . . . . złr. 45 kr. $35\frac{3}{4}$

a mianowicie Gromada Zakrzówek 3 złr. $8\frac{2}{4}$ kr. PP. Zajączkowski 5 złr. Rylski 1 złr. Eminowicz 3 złr. Schön 3 złr. Kaczkowski 3 złr. Ortyński 2 złr. Znamięcki 2 złr. Kuszpeciński 2 złr. Dobrzański 1 złr. Jasiński 1 złr. Zdański 1 złr. Schmiritz 1 złr. Jopek 1 złr. Dr. Trommelschlaeger 1 złr. Voigt 1 złr., w mniejszych składkach 2 złr. 10 kr. Karol Germann 1 złr. Eibenschütz 3 złr. Józef Bittner 1 złr. Jan Dąbrowski 1 złr., w mniejszych składkach $43\frac{1}{4}$ kr. Gromada Przebierzany 34 kr. P. Józef Miskéj 5 złr. — Razem . złr. 2703 kr. $30\frac{2}{4}$ i 5 dukatów w złocie

Do któréj dodawszy wykazaną poprzednio summę . . . . złr. 8478 kr. $5\frac{5}{8}$ i 9 dukatów w złocie.

Uczyni łączną summę złr. 11181 kr. $36\frac{1}{8}$ konw. monetą i 14 dukatów w złocie

Kraków d. 1 czerwca 1853 r.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

Kraków 22 Czerwca.

W dalszym ciągu sprawozdania o wystawie, wypada nam mówić o koniach. Część ta wystawy najsłabiéj reprezentowaną była, i w saméj rzeczy mimo znakomitych kilku stadnin w kraju mających rozgłośne nawet za granicą imię, chów koni nie jest tak rozpowszechnionym, jakby tego wymagała potrzeba, a mianowicie na koniach roboczych wielki brak czuć się daje. Przyczyny tego są liczne, a między niemi, iż chów koni najmniéj ze wszystkich przedsięwzięć gospodarstwa wiejskiego popłaca, ogromnych wymaga kosztów i znajomości przedmiotu długą nauką i doświadczeniem nabyć się dającemi. Chodowanie koni jest rzeczą więcéj lubownictwa niż przedsiębiorstwa i dla tego nie jest tak rozpowszechnione. Nadto przy dawnych stosunkach pańszczyznianych, nie tyle musiano zważać na tę część inwentarza żywego, tam zwłaszcza gdzie ilość dni ciągłych wystarczała na obrobienie roli. Obecnie przyszła konieczność starania się o większą liczbę dobrych fornalek i nie wątpić, że w skutku tego każdy właściciel ziemski myśleć będzie, aby miał silne zdrowe i dorodne konie, których utrzymanie tyleż prawie kosztuje, co utrzymanie szkap ladajakich. Nie mówimy tu już o koniach zbytkowych, o biegusach angielskich wyścigowych i pojazdowych olbrzymach; przyjść może z czasem i do tego, bo skoro pierwsze potrzeby będą zaspokojone obudzi się i wyszukańsza, któréj przecież nie nazwiemy zbytkiem, bośmy przywykli do wyrazu tego przywiązywać błędne ekonomiczne pojęcie marnotrawstwa.

W ogóle znajdowało się na wystawie 13 koni po większéj części z najbliższych okolic, jako to ze stajen: pp. Kajetana Wolskiego ze Spytkowic w Wadowickiem, Józefa Zapalskiego z Węgrzynowic pod Krakowem, Ludwika Szumańczowskiego z Czulic pod Krakowem, Stanisława Borowskiego z Sosnki pod Krakowem, Kaspra Kwiecińskiego z Ryczowa w Wadowickiem, hr. Adama Potockiego z Krzeszowic, tudzież włościan: Wojciecha Wyroby i Wojciecha Szarańskiego z Pozowic w Wadowickiem, Antoniego Płatka z Raciborska w Bocheńskiém. Z pomienionych koni przyznano medal p. Kajetanowi Wolskiemu za 4-letnią klacz brudno kasztanowatą, miary 15éj

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY ZE WSCHODU.

Konstantynopol 25 maja 1853 r.

Nie bez pewnego uczucia żalu, wsiadłem w Bejrucie dnia 7go b. m. na parowiec francuzki *Leonidas*, który mnie tutaj w przeciągu dni trzynastu miał zawieść. Opuszczałem Syryą, bez należytéj znajomości tego wielce ciekawego kraju. Wprawdzie podróż do Damaszku, Balbeku i cedrów libańskich, zwykle przez turystów robiona, chociażby mi ją odbyć czas nawet był pozwolił, nie wiele w téj znajomości byłaby mnie posunęła. Aby poznać najważniejszą stronę jéj tak różnych mieszkańców, Maronitów, Druzów, Beduinów, liczbą zaledwie pokolenia stanowiących, a przywiązaniem do wolności zasługujących na imie narodów; żyjących tuż obok siebie, a wiarą, obyczajami bardziéj od siebie różnych niżeli najbardziéj odległe od siebie europejskie ludy; przechowujących wiarę chrześciańską od najdawniejszych czasów, i pogrążonych dotąd w pewnym rodzaju bałwochwalstwa; niełączących się z sobą nigdy, tylko gdy o niepodległość chodzi; niechcących uznać supremacyi Sułtana, ani praw żadnych, które im narzucono, a zachowujących skrupulatnie u siebie hierarchią, i szanujących szeika; aby poznać te tak dziwne rasy mieszkanców Syryi, dłuższego czasu potrzeba i nie małych trudów. Niewiem czyli podróż taka, jaką na Nilu odbyłem, czyli życie kilkomiesięczne w pośród rzeczonych pokoleń spędzone, byłoby dostateczném, aby z warunków dzisiejszego ich istnienia coś o przyszłości wywnioskować się dało. Czyli Porta potrafi ustalić panowanie swoje w Syryi tak dalece, aby firman w Stambule wydany, równie znalazł echo w populacyi Libanu lub w namiotach obok Palmiry, jak w innych Turcyi prowincyach, jest dotąd zagadką. Przyciśniona chwilowo Syrya żelazną Ibrahima paszy ręką, podczas zajęcia przez Egipcyan, z niesłychaną sprężystością wróciła do dawnéj sfery swobód i samodzielności. Każda najmniejsza administracyjna zmiana, nominacya paszy, każdy pobór do wojska, wywołuje opór zbrojny, kończący się zwykle koncesyą a nie zwycięztwem ze strony rządu. Wpływ europejczyków, o ile słyszałem nie jest wielki, wyjąwszy Misyonarzy Libanu. Na głos śp. ojca Ryłły uzbrajały się całe populacye, i silną stawiały zaporę dominacyi Mehmeda-Ali. Dominacya ta byłaby bezwątpienia dała islamizmowi nie żywotność, którą już utracił, ale pewną energią chwilową, jakiéj zapewne obawiał się gorliwy Misyonarz, aby w swych następstwach interesom chrześcian w téj krainie zaszkodzić niezdołała.

Lecz jak powiadam, aby poznać dokładnie te wszystkie stosunki, czasu potrzeba, a *Leonidas* nieszczędził pary i szybko unosił nas wzdłuż brzegów Syryi, zatrzymując się jednak przez dzień w ważniejszych miejscach. Tym sposobem zwiedziłem Trypolis, miasto niegdyś sławne w wojnach krzyżowych, z trzech grodów złożone, jak świadczy nazwisko, których do dziś dnia sterczą ruiny; Latakię, dawną Laodyceę, przepyszną stolicę, którą w pozostałych resztach świątyń i portyków odgadywać trzeba, dziś jeszcze ogromne miasto, całkiem wyludnione, a sławne tylko tytuniem wielce na wschodzie cenionym; nakoniec Aleksandrettę małą mieścinę ale pełną ruchu i handlu; port jéj bowiem jest portem Alepu a nawet Bagdadu. Tutaj kończyła się Syrya a z nią część podróży na statku nieco interesująca, bo wszędzie wysiąść wolno było, i używać wolnego czasu jak się podoba. Dalej zaczynała się kwarantanna, któréj podlega cała Syrya i pomost był dla podróżnych zamknięty, chociaż parowiec zatrzymywał się dla brania pasażerów i towarów. Korzystając z téj ostatniéj chwili, puściłem się konno w góry, i dotarłem aż do Beylon, miejsca sławnego w ostatnich egipsko-tureckich wypadkach. Po raz ostatni przypatrywałem się owéj przecudnéj wegetacyi u stóp Libanu, który tak przepyszne tło wszystkim tym wspomnianym użycza miastom; przebiegłem te drogi ciągnące się nakształt ścieszek w prześlicznym parku, żegnałem karawany wielbłądzie prowadzone przez mieszkańców Alepu w błyszczących i różnobarwnych strojach, lub Arabów siedzących na cudnych rumakach.

Odtąd bowiem podróż nasza to ciągłe panorama: teleskop główną gra rolę. Brzegi Karamanii, Cylicyi, ruiny Pompejopolis, wyspa Rodus, wyspa Kos ojczyzna Hippokrata, golf Halikarnassu, wyspy Scio, Samos i tyle innych miejsc pełnych wspomnień historycznych i poezyi przesunęły się przed nami, zostawiając zaledwie w pamięci ślad widzianéj galeryi obrazów. Monotonią tego na parowcu więzienia przerwała wprawdzie Smyrna, gdzie stanęliśmy 13go wieczorem, ale przerwała kwarantanną. Opisywać jéj wam niebędę. Znacie już przezemnie kwarantannę w Gaza, różnica prawie żadna. Wyszedłszy z niéj na dniu 7 b. m. miałem nieco czasu obejrzenia tego miasta, które chce być ojczyzną Homera, a które *Perłą wschodnią* nazywają. Niezachwyciło mnie bynajmniéj. Niema właściwéj cechy: zewnątrz obszerny tak jak wiele innych miast przedstawia amfiteatr, wewnątrz nie jest ani wschodniém, ani europejskiém. Podzielone na oddziały Franków, Greków, Armeńczyków, Żydów, Turków, w każdym z nich odmienne całkiem widać zwyczaje, stroje, kształt nawet zabudowań, słowem coś kosmopolitycznego we wszystkiém przebija. Budynków pięknych brak zupełny; owa przesławiona *ulica różana* niczém się nieodznacza. Była więc Smyrna może kiedyś *perłą*, ale dziś jest tylko *monetą*, bo ruch handlowy daje się wielkich w niéj domyślać bogactw.

bez sztrychu, a pochwałę p. Zapalskiemu za klacz siwo jabłkowitą lat 4 mającą, miary 14 i 10 sztrychów. Na wystawie téj obudziła powszechną uwagę para ogromnych koni rasy Suffolk ze stajni p. hr. Adama Potockiego, która przy niewiele większém pożywieniu niżeli zwykłe małe konie, wykonywa robotę dwóch dobrych par fornalskich. Komisya sądowa do koni postanowiła zakupić na losowanie ogiera siwego fornalskiego chowu Wojciecha Wyroby za 200 złr. zaś na zachętę wyznaczyła 20 i 15 złr. nagrody Szarańskiemu i Płatkowi.

Na próżno upatrywaliśmy na wystawie koni ze sławnéj stajni tarnowskiéj księcia Sanguszki i wielu jeszcze obywateli, którzy niepoślednim wyborem poszczycić się mogą.

Chodowanie owiec znacznie od kilku lat podupadło w Galicyi zachodniéj, a lubo nigdy okolica ta nie słynęła produkcyą wełny, wszelako z niewielkiéj liczby owczarń pozostało zaledwie dziś kilka, w których dbają o utrzymanie pięknych owiec. Wszelako przy obudzonym jak powiedzieliśmy przemyśle gospodarczym można mieć nadzieję, iż i ta gałąź onegoż nie pozostanie odłogiem, skoro miejscowość bynajmniéj temu nie stoi na przeszkodzie. Galicya zachodnia toż same ma położenie, ten sam klimat i tęż samą paszę co Szląsk pruski tyle słynący owczarniami, a które dla wielu tamecznych właścicieli ziemskich stanowią główne źródło dochodu. W sąsiedniem królestwie Polskiem, szczególnie zaś w księstwie Poznańskiem chodowanie cienko-wełnistych owiec bardzo się już rozpowszechniło, dowodem czego targi wełniane w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu i w innych miastach dokąd wełna polska przybywa, a lubo nie dochodzi ona nigdy na pomienionych targach cen wełny szląskiéj, niemniéj przeto dojść ich może jak tego dowiódł p. Lipski z Poznańskiego, który najpiękniejszemi w Europie baranami się szczyci. Skoro chów owiec poprawnych upowszechni się w kraju, handel wełną, który i tak znaczną rubrykę wywozową w Krakowie stanowi, obmyśli sobie zapewne tutejsze miasto na targowisko jako w pobliżu fabryk sukiennych na Szląsku i Morawie leżące i kolejami z całym zachodem połączone. Zanim wszakże do dźwignięcia produkcyi wełny u nas przyjdzie, nie mało lat upłynie, bo owczarni nie stwarza się w jednym roku, ale się ją zwolna przysparza, uszlachetniając rasy i dochowując się owiec poprawnych. Dla tego z małemi zasobami można się brać do tego przemysłu i zwolna go doskonalić. Z przesłanych na wystawę owiec znaleźliśmy niepoślednie egzemplarze i z tych otrzymały nagrodę:

Baran ze stada barona Laryssa z Osieka z rasy *infantado* odznaczający się wielką budową ciała, obfitością i równością wełny. Inne tego stada barany nie różnią się cechami. Owce z Toń w okręgu krakowskim jenerała Paszkowskiego, rasy czysto-elektoralnéj z nader cienką, miękką i delikatną wełną, lecz nierówną, są małego wzrostu i z tego powodu powyższéj owczarni dano pierwszeństwo. Komissya zakupiła na loteryą jednego barana z téj owczarni. Pochwałę otrzymały owce z owczarni Radłowskiéj najwięcéj zbliżone do rasy *Negretti*, własność hr. Hompesch, zaprowadzone przez dawniejszego dziedzica bar. Badenfeld, nader wielkiéj budowy. Wszystkie trzy pomienione owczarnie wydają wełnę cienką.

Prócz powyższych otrzymały pochwałę owce z owczarni Krzeszowickiéj rasy dwoistéj, hr. Adama Potockiego. Jedna rasa z Leicester z długą miernie gęstą wełną ogrubnią, owce bardzo rosłe, chodowane w Anglii głównie na rzeź; druga z Southdown silnéj i rosłéj budowy z wełną krótką nabitą; rasa ta prócz obfitéj produkcyi wełny ogrubnéj odznacza się nadto mlecznością i w górach z łatwością upowszechnić się może. Komissya wniosła, aby prosić właściciela o utrzymanie ras tych w czystości dla rozpowszechnienia jéj po kraju, zwłaszcza, że owce te mniejszéj wymagają staranności.

Nadeszłe dzisiaj dzienniki warszawskie przynoszą nam nader ważny dokument: jest nim okólnik ces. rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Nesselrode do wszystkich posłów i ministrów pełnomocnych Cesarza wystósowany, w przedmiocie misyi księcia Menżykowa do Stambułu. Z przedmowy *Journal de St. Petersbourg* poprzedzającéj ten dokument, dowiadujemy się, że „kłamliwe i przesadzone wieści“ szerzone o tej misyi przez zagraniczne dzienniki, spowodowały do ogłoszenia go. Dla braku miejsca w dzisiejszym dzienniku, odłożyć musimy umieszczenie rozciągłego aktu tego do jutra.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 20 czerwca.

Sprawa wschodnia w zupełnéj co do wiadomości ciszy. Ludzie z polityką i zamiarami gabinetu petersburgskiego spoufaleni, uważają wejście wojsk rossyjskich do Multan i Wołoszczyzny za niezawodne i bliskie. Utrzymują nadto zgodnie z ogólném mniemaniem, że krok ten niebędzie ze strony Rossyi hasłem do wojny z Turcyą. Oświadczają nareszcie, że cesarz Mikołaj, którego wzniosłych i szlachetnych uczuć Europa w tych ostatnich latach miała dowody, od należnego mu prawa do opieki nad kościołem i chrześciaństwem greckiém w prowincyach tureckich, w gruncie nie odstąpi. Jest to autentyczne, że tak powiem, potwierdzenie tego wszystkiego, com wam w téj mierze ciągle pisał. Mniemanie że Porta ustąpi, staje się ciągle podobniejszém do prawdy. Lecz i w takim razie zdaje się, że wojska rossyjskie pozostaną w Multanach i Wołoszczyznie aż do zupełnego téj sprawy załatwienia.

Baron Mayendorff przepędzi część lata, jeżli okoliczności pozwolą, w Ischl. Baron d'Uxküll, sekretarz przy poselstwie rossyjskiém, wyjechał do Kissingen, zkąd się uda do Neapolu, jako 1szy sekretarz tamecznego poselstwa.

Tutejszy świat arystokratyczny już się rozpierzchnął w rozmaite strony. Stolica jak zwykle latem, coraz spokojniejsza. Teatra prawie próżne.

Paryż 17 czerwca.

Dzienniki rojalistowskie i korespondenci rosyjscy powtarzają jedną zawsze zwrotkę w sprawie wschodniéj: „Anglia zgodzi się z Rosyą, weźmie Egipt i zostawi Francyą na koszu.“ Chyba gdyby była do tego przymuszoną, Anglia nie może tego uczynić. Anglia nie potrzebuje posiadania Egiptu, skoro ma przezeń zapewnione komunikacye z Indyami, Chinami i Australią; skoro szyprowie statków parowych i konduktorowie dyliżansów i omnibusów są Anglikami i wołają jak w Londynie lub Douvres *all right! go on!* Anglia nie może zgodzić się łatwo z Rosyą i przystać na zabór Stambułu, dlatego, że wtenczas upadłby zupełnie jéj wpływ na Czerkiesów i Persów, ludy jeżeli nie strzegące, to oddzielające Rosyą od Heratu i Indyi północnych. Z wzięciem Egiptu, a z utratą Stambułu, Anglia utrzymałaby wprawdzie dotychczasowe komunikacye z południowemi Indyami, ale północne Indye wystawiłaby na parcie i propagand rosyjską, które z czasem z Indyiby ją wyzuły. Zabranie Kandii z Egiptem nie zmieniłoby takiego położenia rzeczy. Anglia jest najwięcéj interesowaną w utrzymaniu całości Turcyi. Dla czegoż zatém okazuje się mięksżą w opieraniu się Rosyi? dla czego zezwala na zajęcie przez Rosyą Mołdo-Wołoszczyzny? O to dla tego, że lęka się, aby nieopuściła ją Francya, która ma mniéj interesu w utrzymaniu komunikacyi z Indyami, Chinami i Australią, i która, łącząc się z Rosyą, mogłaby przyjść do posiadania Belgii i jéj portów, rzeczy bardzo niebezpiecznéj dla Anglii. Z téj to a nie innéj przyczyny, ostrożne i niedowierzające Francyi zdanie lorda Aberdeen przemogło w gabinecie angielskim nad śmiałém zdaniem lorda Palmerstona, nie lękającém się Napoleona III, jako słabego jeszcze na stałym lądzie, jako rewolucyjnego i poróżnionego z Cesarzem Mikołajem. Jeżeli tak jest, powie mnie kto, dla czego Napoleon III występuje także energicznie przeciw Rosyi i ciągnie za sobą Anglią? Dla różnych może przyczyn: dla sprawy katolickiéj i koronacyi przez Papieża, dla wzięcia odwetu za obrażoną dumę w niedostatecznym uznaniu cesarstwa przez Cesarza Mikołaja, dla zaimponowania Rosyi i skłonienia jéj w czasie danym do traktowania na równéj stopie; dla zmniejszenia przewagi Rosyi nad Niemcami i całą Europą; dla popisania się z energią tanim kosztem, bo tylko przez floty; dla podniesienia się tym sposobem w opinii ludów, a szczególniéj Anglii, a może jak utrzymuje *l'Indépendance*, dla zmieszania szyków dyplomacyi europejskiéj, i jeżeli można, rozstrojenia wielkiego północnego aliansu. Jakiekolwiek mogą być przyczyny energicznego wystąpienia Napoleona IIIgo w sprawie wschodniéj, to jest pewna, że teraz, kiedy idzie o pokłócenie Francyi z Anglią, Rosya nie stara się o odwiedzenie od celu Anglii, lecz Francyi, jako mniéj interesowanéj. W tym to zamiarze hrabia Panin, minister sprawiedliwości w Petersburgu, odebrał polecenie, aby dał uczuć w Paryżu, iż Cesarz Mikołaj nie byłby przeciwnym przyjęciu Francyi za medyatorkę w sprawie wschodniéj. Język dzienników rządowych pokazuje, że Napoleon IIIci nie dał się w tym względzie ułudzić. Dzienniki te, wtó-

---

Statki parowe jak wiecie, nie są wyrachowane na poezyą: wieczorem 18go wyjechaliśmy ze Smyrny, w nocy przesunęliśmy się między Tenedos i Troadą w nocy pochmurnéj niestety! zrana byliśmy w Dardanellach. Oczyszczeni kwarantanną, wolno nam było wylądować i zwiedzić to miasto dość duże i porządne, rezydencya konsulów wszystkich prawie mocarstw. Kilka warowni broni tego ważnego przejścia: jeżeli jednak wolno powiedzieć zdanie nie będąc marynarzem, to zda mi się że obrona tego klucza do państwa W. Porty, polega więcéj na traktatach aniżeli na działach któremi Dardanelle są najeżone. Każda większa flota poświęciwszy jeden lub dwa okręta przeszkodę tę zwalczyć by zdołała. Flota turecka wracająca z wyprawy Montenegro, miłą sprawiła nam niespodziankę. W jéj towarzystwie, miała bowiem wiatr tak pomyślny, że równo z *Leonidasem* płynęła, przebyliśmy morze Marmora, i 20go ze wschodem słońca ukazał nam się w przecudnym swoim majestacie Konstantynopol. Mówią, że pewien Anglik, przybył razu jednego jachtem do Stambułu, zarzucił kotwicę w Bosforze, dobył teleskop i patrzał godzinę. Poczém kazał podnieść kotwicę, rozpiął żagle i odjechał, mówiąc: gdybym wysiadł zepsułbym sobie wrażenie. Wielka prawda leży na dnie téj oryginalności syna Albionu. Zaprawdę, widok Stambułu jest tak nadzwyczajny, tak czarodziejsko zachwycający, iż jest pewna obawa aby nie znikł za dotknięciem, jak owe bańki mydlane gdy tęczowe przybrały kolory. Zdaje się, że to co się widzi rzeczywistością być nie może, że to marzenia rozbujałéj imaginacyi, że to sny które przebudzenia niewytrzymają. I to nie tylko sam Konstantynopol z swym tysiącem minaretów i świecących kopuł, ale całe brzegi Bosforu które są tylko jego przedmieściem z owemi pałacami, ogrodami, domami z których każdy oddzielną ma swą fizyonomią, z całą ową grą najjaskrawszych kolorów odbijającą się na tle czarnych cyprysów, lub na krysztale Bosforu, rzeki, po któréj tysiące miga się złocistych kaików, morza, na którém imponująca z 20tu okrętów złożona rozwija swe pawilony flota! zaprawdę Anglik miał racyą.. aby to wrażenie w całéj sile i mocy zachować, najlepiéj odjechać!..

Niesprawiedliwym jednak być nie trzeba: są i wewnątrz miasta wspaniałe do zwiedzenia rzeczy. Meczet S. Zofii, arcydzieło bizantyńskiego stylu, i kilka innych przez Turków wystawionych, odznaczają się architektoniczną pięknością. Studnia tak zwana o 1001 kolumnach, wodociągi, nareszcie mury dawnego miasta, ogromne ruiny w pośród drzew i kwiatów, jakby grobowiec greckiéj potęgi, są to starożytne zabytki dłuższego zatrzymania się warte. Za to samo miasto Konstantynopol, mało jest zajmujące. Napróżno byś tu szukał Wschodu. Wschód jest w Kairze. Są i tu ciasne i brudne ulice, lubo nie tak ciasne i brudne jak w stolicy Egiptu, są psy wałęsające się i grzejące na słońcu, są bazary, kawiarnie, ale to wszystko niema téj oryginalnéj cechy jaką się tam za każdym napotyka krokiem. Przebiegłem Stambuł w różnych kierunkach, byłem w mieście tureckiem, armeńskiem, żydowskiem; wszędzie uderzała mnie ta sama różnica. Nic tu nie przypomina niewoli, nigdzie nie upatrzysz Araba owéj personifikacyi wschodu, nigdzie nie zaleci cię atmosfera pustyni. Stroje jakieś niepewne, surdut europejski nad kaftanem lub szlafrokiem dominujący, przepychu mało bardzo, w ruchach pewna sztywność dość niezgrabna, niema ani téj powagi w gestach, ani téj bystrości w spojrzeniu, niema wschodniego charakteru. Stambuł nie daje wyobrażenia ani potęgi, ani roskoszy; jest pewna *przechodowość* że tak się wyrażę we wszystkiem i u wszystkich która razi. Jeden tu winienem zrobić wyjątek: kobiety są wschodnie, lubo jak mówią i te dziś mniéj się zakrywają i mniéj są strzeżone. Można zatém bądź na ulicy, bądź na spacerach przypatrzeć im się do woli. O gracyi, o kibici sądzić wprawdzie niepodobna, płaszcze któremi są nakryte przechowują to wszystko w najgłębszéj tajemnicy, chód w pantoflach ogromnych jest niezgrabny i kaczkowaty, ale cóż za rysy! co za oczy! jaka cera! istne odaliski, to jest takie jak nam je wymarzyli poeci. Główną ich zabawą, jest siedzieć grupami po cmentarzach, które tutaj zwykłym wszystkich przechadzek są celem. Pełno też jest cmentarzy w mieście i za miastem, zwykle w środku cyprysowych gaików, tak że trudno jest oddać wizytę z jednéj ulicy na drugą, aby koło jakiego miejsca spoczynku przejść nie wypadało. A widząc te nieruchome figury na głazach siedzące, w których życia domyślać się trzeba, rzekłbyś że to miasto umarłych i umierających.

Wrażenie to większéj jeszcze nabiera siły, gdy się kto na Konstantynopol pod politycznym zapatruje względem. A jednakowoż tutaj koniecznie przyjechać trzeba, aby powziąść przekonanie, że Turcy wielkich dzieł dokonać, materyalnie rzeczy biorąc, są zdolni. Wszędzie bowiem na całym wschodzie który podbili, ową zdolnością do rozkazywania jaką bezsprzecznie w wysokim posiadają stopniu, żadnego ani w gmachach ani w innym rodzaju pamiątek nie zostawili śladu. Wszystko cokolwiek tam godne zadziwienia, albo odległéj sięga starożytności, albo arabską dokonane ręką. W Stambule dopiero tu i owdzie meczety, pałace, wodociąg Mahmuda noszą piętno tureckie. Z dumą też spoglądają na owe miasto Konstantyna W., miasto jedyne w świecie, które w swoje przybrali szaty! Z dumą jeżeli nie z pogardą spoglądają na giaurów którzy sobie skarb podobny wydrzeć pozwolili!...

M. M.

rując dziennikom angielskim, powstają na słabość lorda Aberdeena, to jest na zezwolenie zajęcia Mołdo-Wołoszczyzny przez Rosyą. Granier de Cassagnac ogłasza dziś w *Constitutionnelu* nowy i niemniéj ważny artykuł w tym względzie. Nie wchodzi on czy zajęcie Mołdo-Wołoszczyzny przez Rosyą, będzie uważane przez rządy francuzki i angielski za *casus belli*, ale nie ukrywa opinii, że zajęcie to, w jego przekonaniu, daje powód do wojny. *Il faudrait*, mówi, *un furieux désir de paix, et d'une paix, à notre avis, bien peu sûre, pour ne pas voir un fait de guerre dans un acte violent, accompli d'une façon manifestement contraire aux traites* [1]). Zdumiewa się, że Rosya mówiąc o *protection* robi *occupation;* wyznaje: *Nous sommes loin d'y voir une guèrre inévitable; mais il nous parait difficile qu'on y voie une paix certaine* [2]) i twierdzi, że wojna jest smokiem, który tylko tych pożera, którzy się go obawiają. Artykuł p. Granier de Cassagnac, jako osobistego pisarza Napoleona III zasługuje na uwagę, ale nie trzeba pojmować go zbyt literalnie. Nieulega wątpliwości, że Francya, na żądanie Anglii, zezwoliła na zajęcie Mołdo-Wołoszczyzny przez Rosyą. Dla czegoż więc powstaje teraz na nielegalność tego aktu? Oto dla potrzeby dalszych negocyacyi, dla utrzymania Rosyi w pozycyi nielegalnéj; dla zmniejszenia liczby wojska, które ma Rosya do Mołdo-Wołoszczyzny wprowadzić, dla ułatwienia wprowadzenia do tych prowincyi wojska także tureckiego i utrzymania, o ile można, przepisów traktatu Bałta-Liman. Taki jest cel artykułu p. Granier de Cassagnac. Jak się ostatecznie zakończy sprawa wschodnia? na to pytanie odpowiada dzisiejsza *Assemblée Nationale*, odbierająca komunikacye z ambasady rosyjskiéj. Wojska rosyjskie, mówi ona, zajmować wiecznie Mołdo-Wołoszczyzny nie mogą, floty francuzkie i angielskie także nie mogą stać wiecznie pod Beziką. Musi zatem nastąpić, że obie strony zrzekną się części swych uroszczeń dla celu wspólnego i że pokój zostanie ustalony. Tak zapewnie się stanie, z tą tylko różnicą, że Francya i Anglia nie zrzekną się żadnych uroszczeń, bo ich nie miały, i że Rosya główne uroszczenia poświęcić musi.

Wszystkie dzienniki angielskie przemawiają żywo w sprawie wschodniéj, i grożą Rossyi tak na morzu czarném, jak baltyckiém. Flota francuzko-angielska, połączona z turecką i egipską ma być dostateczną na morze Czarne, dlatego flota admirała Corry została przywołaną. W razie potrzeby, będzie ona mogła być posłaną na morze Baltyckie. Czy w tym przypadku i Francya wyśle swoją flotę? niewiadomo. Rząd francuzki powołuje majtków, ale zarazem oświadcza, iż krok ten niejest wcale nadzwyczajnym. Dzienniki rządowe doniosły, iż oficerowie polscy wybierają się do Turcyi. Niesłyszałem wcale o takiém postanowieniu. Mówią, iż Napoleon IIIci jest przejęty myślą Napoleona Igo, który utworzył królestwo Illiryjskie. Myśl ta jest bardzo popularna między Serbami bawiącemi w Paryżu. Jeden Grek ogłosił w Paryżu broszurę pod tytułem: *Quelques mots sur la question d'Orient.* Pokazuje on nietolerancyą prawdziwie grecką przeciw katolickim klasztorom w Sautorinie i Kazie, chociaż te klasztory nie starają się o robienie propagandy między grekami, ale natomiast pokazuje także niechęć do Rossyi. Autor rzeczonéj broszury pokazuje, że Grecy pałają miłością do swego kościoła, ale zarazem do swéj narodowości. Dla miłości swego kościoła zerwali z Rzymem, a dla miłości swéj narodowości gotowi są zerwać z Rossyą. W ich oczach, patryarchat Petersburgski najmłodszy i idący po stambulskim, alexandryjskim, antyocheńskim i jerozolimskim, niemoże wziąść góry w kościele greckim. Syn, mówią Grecy, niemoże dać imienia swemu ojcu. Grecy obracają raczéj oczy ku zachodowi.

Paryż 17 czerwca.

Cały Paryż mówi o aresztowaniach, ale kto został aresztowany? trudno się dowiedzieć. Niższe mieszczaństwo Paryża wierzy jeszcze w aresztowanie arcybiskupa, jenerała Cavaignaca, a nawet Montalemberta. Zapewnie brak znajomych imion między aresztowanymi, dał powód do puszczenia powyższych bajek. Partya redublikańsko-socyalistowska, przyklaskując śmiałości cesarza w traktowaniu sprawy wschodniéj, starała się niezawodnie, czy to wznieconą agitacyą, czy podobieństwo wojny na swą korzyść obrócić i zmusiła rząd do pokazania, iż czuwa i wie o wszystkiém. Wczoraj mówiono, że p. de Maupas zostanie oddalony z ministeryum policyi. Z jakiego powodu? niewiadomo. P. de Maupas i Baroche mieli być za aliansem rossyjskim. Jeżeli p. de Maupas zostanie rzeczywiście usunięty z ministeryum, zastąpi go zapewnie p. Pietri, pozornie dobroduszny a zręczny. P. Carlier nie wzbudza zapewnie zupełnéj ufności. Aresztowania i pogłoski wojenne obudziły małą agitacyą. Plotki idą znowu w najlepsze. Mówią np., że cesarzowa powtarza, iż czeka ją los Maryi Antoniny, że zwiedziła w Wersalu pokoje téj królowéj, i że na wzór ich kazała umeblować swoje. W czasie lustracyi swego batalionu gwardyi narodowéj, która odbyła się dziś rano, gwardziści rozmawiali o wszystkiém bardzo swobodnie i niemal pod nosem jenerała de Lavoestine. Złożeni w wielkiéj większości z rojalistów, gwardziści mało zważają na starania cesarza o podniesienie godności Francyi na zewnątrz i prawili o wolności i odebranych im wartach, jak gdyby żyli za czasów L. Filipa. Jenerał de Lavoestine, dość zabawna figura, kawałek gaskona i ex-pięknego mężczyzny, ogłosił w dziennikach list, w odpowiedzi dzienikowi *Siècle*, mający niby dowieść, że rząd odebrał warty gwardyi nie dla obawy, lecz dla niefatygowania gwardzistów. Według *Courrier des Ardennes*, ludność wiejska, przywykła do swobody, bardzo pokazuje się niechętną zaprowadzeniu kantonowych komisarzy policyi. Wyjąwszy małych szemrań i plotek, Paryż jest cichy, handel idzie dobrze, i mało kto dla miłości wolności ośmieliłby się porządek rzeczy naruszyć. Interes walczy z opinią, a zatém interes przemoże. Giełda nabiera otuchy i trzyma się nieco poważniéj.

Spostrzegacie, że *l'Indépendance* robi się rossyjską. Dzienniki belgijskie przychodzą coraz rzadziéj do Paryża, i te co do niego przychodzą, są tak okrzesane, że Paryżanie niczego niemogą się z nich dowiedzieć. Dzienniki belgijskie wywołały w tych dniach, w myśli opozycyjnéj, kwestyą koronacyi. Kwestya ta zawisła wiele od kwestyi wschodniéj, i dlatego nic dziwnego, że została zawieszoną.

W ostatniéj *Revue des Deux Mondes*, p. Cypryan Robert ogłosił zapowiedziany przezemnie artykuł o pieśniach słowiańskich pod tytułem: *le Gouslo et la poësie populaire des Slaves.*

P. Aleksander Hołyński ogłosił opis swéj podróży po Ameryce, pod tytułem: *La Californie et les routes interocéaniques.*

Nuncyusz papiezki Garibaldi, zmarł wczoraj w skutek tknięcia apoplexyi. Był to prałat uczony, a zarazem dowcipny i wesoły. Wiele domów paryskich go żałuje.

Onegdajsza pogłoska giełdowa o powstaniu w Medyolanie, była zupełnie fałszywą.

---

[1]) „Trzebaby szalonego pragnienia pokoju, i to pokoju zdaniem naszém wcale niepewnego, aby nie widzieć czynu wojennego, w akcie gwałtownym, dopełnionym w sposób jawnie przeciwny traktatom.“

[2]) „Dalecy jesteśmy od upatrywania w tém nieuniknionéj wojny, ale trudno też widzieć w tem niezawodnego pokoju.“

Przegląd Polityczny.

W Berlinie targ wełniany i uroczystości dworskie z powodu przyjazdu J. C. W. Arcyksiężnéj Zofii i Arcyks. Karola Ludwika, głównie zajmują mieszkańców. Prócz tego jedyną wiadomością są propozycye rządu pruskiego tyczące się zniżenia ceł od wielu produktów i wyrobów pierwotnych.

Ułaskawienie przestępców politycznych w Dreznie rozciąga się na 35 osób, z których 28 zupełnie ułaskawionych, reszta będzie jeszcze rok siedzieć.

— Prócz obszernych korespondencyj ze Stambułu daty 6go b. m. nieznajdujemy w dzisiejszych francuzkich dziennikach nic godnego wzmianki. Z tych wszakże korespondencyj dowiadujemy się kilku nieznanych szczegółów, których pominąć niemożemy.

Nadzieja utrzymania pokoju, ciągle jeszcze przeważa w ottomańskiéj stolicy, mimo tego wszakże przygotowania wojenne prowadzone są z całą energią, na jaką tylko pozwala opłakany stan finansów W. Porty; powszechnie jednak użalają się na niedecydowną i niemal dwuznaczną postawę reprezentantów wielkich mocarstw, niewyjąwszy posłów Francyi i Anglii, zwłaszcza też tego ostatniego. Dywan niepotrafił dotąd uzyskać żadnego stanowczego zapewnienia, a szefowie poselstw zebrani na konferencyą w celu odpowiedzenia na prośbę Reszyda baszy, żądającego prostéj *rady*, polecili jednemu z pomiędzy siebie oświadczyć ustnie ministrowi Porty, że żadnéj rady do udzielenia niemają.

Ze strony lorda Redcliffe, postępowanie takie byłoby do wytłumaczenia, gdyby twierdzenia angielskiego tygodnika *Press* były prawdziwe. Tygodnik ten oskarża jak wiadomo hr. Aberdeen, że wiedział naprzód o wszystkich żądaniach, jakie Rosya postawić zamierzała W. Porcie i że je pochwalał; twierdzi następnie *Press*, że jedynie na usilne naleganie lorda Palmerstona, gabinet przystał na wydanie flocie rozkazu zbliżenia się do Dardanellów łącznie z flottą francuzką; ale jednocześnie z tym rozkazem, przesłać miano do Petersburga notę z zawiadomieniem, że gabinet angielski nie będzie poczytywał zajęcia księstw naddunajskich za *casus belli.*

W Paryżu utrzymuje się przekonanie, że pewna część gabinetu mocno się skłania do uważania za *casus belli* wkroczenie Rosyan do księstw naddunajskich, jakakolwiek byłaby w tym względzie opinia gabinetu W. Brytani. Mówiono nawet o nocie w tym duchu, która miała być umieszczona w Monitorze nazajutrz po piątkowéj radzie ministrów (wiedzielibyśmy już o tém przez telegraf).

— Pod rubryką Turcya dajemy najważniejszy ustęp z okólnika sułtańskiego wydanego do wszystkich naczelników wszelakich wyznań chrześciańskich w Turcyi. Zapewniona tam jest zupełna wolność wyznań, wydane obostrzenia przeciw naruszającym takową, a tym sposobem zamierzono niejako rozbroić niechęć chrześcian i pozbawić rządy zagraniczne nawet pozoru mieszania się w wewnętrzne sprawy Turcyi.

Z Aleksandryi donoszą 7go b. m., że wicekról zbiera obóz w bliskości tego miasta złożony z wyborowego wojska, przeznaczonego iść w pomoc Turcyi, w razie wojny.

— Proces Guerrazego zamknięty został we Florencyi dnia 11go b. m. Dzienniki nie podają jeszcze rezultatu jego.

Francya.

Paryż 17 czerwca. Cesarz przyjmował wczoraj komissyą francuzką dla londyńskiéj wystawy wysadzoną, która teraz dopiero ukończyła powierzoną jéj pracę. Prezes téj komissyi baron Karol Dupin w przemowie swojéj do J. C. Mości wynurzył między innemi nadzieję utrzymania pokoju. Cesarz odpowiedział na tę mowę, że ocenia jak należy prace komissyi i rozporządzi ogłoszenie ich w sposób godny wielkiego kraju. Życzenia utrzymania pokoju, są jego własnemi, usiłowania jego skierowane są ku temu i spodziewa się, że pokój zakłóconym nie będzie. Cesarz zna oddane przez komissyą usługi, i wezwie ich na nowo podczas powszechnéj wystawy, któréj teatrem będzie Paryż. Winszuje poszczególnie prezesowi patryotyzmu i talentu, z jakim wywiązał się z swojego ważnego i trudnego zadania, i kończy podziękowaniem komissyi w imieniu Francyi, którą tak godnie reprezentowali wystawcy, jak i ich sędziowie.

— Czytamy w dzienniku *Patrie:* „Hr. Panin o którego bytności w Paryżu doniosły wszystkie dzienniki, odjechał do kąpiel Vichy zaraz nazajutrz po swojem przybyciu.

— Gubernator Guyany francuzkiéj (Kayenny) kontr-admirał Fourichon, złożył rapport o stanie sanitarnym téj kolonii, który ogłosił wczoraj *Monitor.* Wedle tego sprawozdania, liczba deportowanych wynosiła 1go maja 2146 indywiduów między którymi 150 politycznych, a 1590 galerników. Liczba chorych wynosiła w ogóle 237, i tyluż było rekonwalescentów. Stosunek więc chorych do zdrowych jest jak 11 do 100. Sprawozdanie przedstawia stan taki jako zadawalniający. Zaprzecza temu stanowczo p. Lelut członek instytutu i deputowany Ciała prawodawczego, w liście do *Journal des Débats*, który wykazuje, że w klassach biednych we Francyi, w wieku średnim od 30 do 40 lat, przypada dwóch tylko chorych na 100, w więzieniach zaś najwięcéj 4ch do 5ciu na 100, wraz z rekonwalescentami, gdy tymczasem w karnéj kolonii Guyany przypada 11 chorych na 100, a prócz tego 22% rekonwalescentów, razem 33 indywidua na 100, chore lub niezdolne do pracy wskutku choroby. Nie trzeba, pisze p. Lelut, aby gubernator Guyany uważał stan taki za normalny; trzeba raczéj aby się przekonał że stosunek chorych, a tém samém stosunek śmiertelności zmniejszyć się powinien o $^4/_5$. W przeciwnym razie Guyana zamiast być kolonią karną byłaby raczéj kolonią śmierciodajną.

— W liczbie osób aresztowanych świeżo, z powodu poszlaków o udział w spisku politycznym, przytaczają adwokata F.... który uwięziony został w chwili gdy z żoną swoją i panią Beecher-Stowe (autorką „Oncle Tom's Cabin“) wyjeżdżał na wieś. Wszystkie również osoby, które zgłaszały się później do mieszkania pana F., temu samemu, jak mówią, uległy losowi. Dochodzeniem sprawy o któréj mowa, zajmuje się sędzia instrukcyjny Brault.

— Zapewniają że między księciem Rianzares (mężem królowéj Chrystyny) a jenerałem Narvaez przyszło do zgody, zaczém spodziewać się można, że marszałek wkrótce będzie mógł wrócić do kraju.

Renty $4^1/_2$ proc. 101, 75 Renty 3 proc. 77, 50.

Turcya.

Koresp. austryacka z d. 19 b. m. pisze: Otrzymaliśmy dzisiaj *Journal de Constantinople* z d. 9 b. m. Zamieszcza on przekład francuski sułtańskiego firmanu przesłanego wszystkim duchownym naczelnikom wszystkich wyznań chrześciańskich datowany w końcu miesiąca Szaban 1269 r. (6 czerwca 1853). W nim przypomniano, iż sułtan od chwili objęcia rządów państwa i kalifatu, zawsze szlachetnym się być okazywał i starannéj udzielał im opieki, a rząd cesarski czuwał nieprzerwanie, aby wszystkie klasy mieszkańców doznawały ciągłéj opieki, szczególnie zaś — jak to się od początku działo, aby bez wyjątku używały one w całości zupełnego bezpieczeństwa pod względem pełnienia swych obrządków religijnych i w sprawach duchownych, bo taki był jego szczery i przyjazny zamiar i zupełna wola. „Ponieważ dobre skutki i pożyteczne następstwa wypłynęły widocznie z tego rozporządzenia, pisze daléj firman, zatem zamierzam moją cesarską wolą, usunąć niektóre nadużycia, jakie powoli bądźto przez niedbalstwo lub lekceważenie weszły w zwyczaj, i takowe znieść zupełnie tak, aby się takowe więcéj ponowić nie mogły. Z tego powodu pragnę i zatem obstaję, aby pozostały na zawsze nienaruszone szczególne duchowne przywileje kościołów i klasztorów, które istnieją w moich krajach cesarskich, jak niemniéj przywileje własności ziemskich i innych miejsc kościelnych, które od tych kościołów i klasztorów zależą; prawa i swobody przyznane domom modlitwy i osobom duchownym; przywileje i podobne koncesye zapisane i zamieszczone w beratach, a które tyczą się dawnych stosunków patryarchów i ich umocowanych, jak również przywileje swobody i koncesye duchownych i wiernych mojego państwa z narodu.... (imie religijnéj spółeczności), potwierdzone przez moich

wysokich wspaniałych poprzedników i przezemnie
przyznane. Potwierdzając na nowo i obwieszczając
moją cesarską wolę, wydanem zostało niniejsze osta-
teczne i pełne sprawiedliwości *Irade*, aby się do nie-
go stosowano i wiedziano, że ci którzy naprzeciw te-
mu postępować będą, wystawiają się na mój gniew
cesarski.“ Daléj doniesiono, iż właściwi urzędnicy
zostali zawiadomieni iżby wrazie popełnionego nie-
dbalstwa niewymawiali się niewiadomością, dalej po-
lecono właściwym patryarchom, aby wedle tego dzia-
łali i zakończono następnie: „Gdyby miało się wyda-
rzyć co temu ostatecznemu dekretowi sprzeciwia się,
natychmiast niezaniechasz zawiadomić o tém bezwło-
cznie wysoką Portę.“

— *Gaz. Tryestska* pisze między innemi: Zdaje się
iż ministeryum oczekuje uzupełnienia swego, a imię
Riza paszy powtarzane jest między kandydatami ga-
binetowemi. Ma on objąć ministeryum wojny, a Me-
hemed Ali pasza wróciłby się do ministerstwa żeglu-
gi. Wstęp od tak dawna w niełasce zostającego pa-
szy wielu ma podlegać trudnościom; lękają się u
dworu gwałtownego jego charakteru, i gdyby on
wrócił kazałby sobie dać niezawodnie *carte blanche*
aby wykonać to, czego się podejmie. Wszyscy pa-
szowie i wojskowi drzą na wieść o jego nominacyi.
Jeżeli Riza pasza obejmie urząd seraskiera lub mi-
nistra wojny, naówczas nie będzie wątpliwości, że
Porta gwałt gwałtem odeprzeć zechce.

Wanderer podaje list z Konstantynopola 9 b. m.
następującéj treści: Położenie Turcyi od objęcia wła-
dzy przez Reszyda paszę znacznie się polepszyło.
Zdolny ten minister umiał postawić Rossyę w alter-
natywie albo wypowiedzenia wojny i wywołania
koalicyi państw, które umowę londyńską podpisały,
albo do ustąpienia ze smutnem następstwem strace-
nia u Chrześcian na wschodzie powagi i znaczenia. Ro-
sya pojmuje tę trudność w całéj jéj rozciągłości. Po
odjeździe ks. Menżykowa Rossyanie i Grecy prze-
mawiali bardzo wojennie, teraz są ostrożniejsi i do
pokoju skłonni zarówno z postępowaniem opiekuń-
czych mocarstw. Lubo na południu Rossyi uzbroje-
nia idą wciąż z wielkim pośpiechem, wszakże wi-
dać z postępowania dyplomatów rossyjskich, z ich
poleceń i rozkazów do poddanych i urzędników ros-
syjskich w państwie tureckiem, iż Rossya niczego
mniéj nie pragnie jak wojny. Książę Menżyków nie
zatrzymał się długo w Odessie, wyjechał on zaraz
do Petersburga *) i wysłał p. Ozerowa do Besara-
bii, naradzał się długo z jenerałem Lüders i w koń-
cu polecił mu pozostać w Odessie; sam zaś puścił
pogłoskę, iż cesarz przybędzie do Sebastopola, a
przynajmniéj nie zapobiegał rozpowszechnianiu się
téj wieści.

Rossyanie stoją obozem w Skuleni, Reni i Izmaile,
głoszą nawet, że nie wkroczą do Księstw naddunaj-
skich. Zdaje się, iż Rossyanie ograniczają się na bi-
jącém w oczy zbrojeniu się i tym sposobem zniewa-
lają podupadłe już państwo Osmanów do podobnegoż
zbrojenia a tém samém wycieńczania się zupełnego.
Nie można powiedzieć czy rachują na bunty miesz-
kańców greckich, ale wzburzenie między Rajami wy-
wołane tem co się w Rossyi dzieje wybornie się da
użyć. W każdym razie planem Rossyi jest raczéj
nie z bronią w ręku zdobyć Turcyę ale w sposób
cichy, spokojny, nieznaczny, który tém jest pewniej-
szy, iż mniéj wzbudza między obcemi mocarstwami
nieufności i tém pewniéj prowadzi do celu im po-
wolniéj się odbywa. Najnieprzyjemniejszą dla Ros-
syi rzeczą jest czujność gabinetu angielskiego. Rząd
turecki postanowił na wniosek Mehmeda Alego zata-
jać przed państwami zachodniemi wszelkie układy
z Rossyą prowadzone. Z początku przestrzegano te-
go surowo, co Rossyi nie małą przynosiło korzyść;
pierwszym krokiem Reszyda było odstąpienie od te-
go systemu. Natychmiast uwiadomił on zachodnie
mocarstwa o polityce i wymaganiach Rossyi, o do-
tychczasowym biegu układów i nowym kierunku któ-
ry chce dla takowych wytknąć; a nawet zawezwał
do porady posła angielskiego. Lord Clarendon otrzy-
mał równocześnie zawiadomienie o tém i o zmianie
ministrów, i uznawszy surowość żądań Rossyi, o-
świadczył, iż wspólnie z Francyą bronić będzie ca-
łości państwa tureckiego. P. Wildenbruck podobnież
przyjaźne złożył oświadczenie Dywanowi w imieniu
swego rządu. Nieznane tu są instrukcye bar. Brucka,
domyślają się tylko, iż Austrya w razie odrzucenia
jej pośrednictwa, nie będzie podzielać projektów Ro-
syi względem całości i bytu państwa tureckiego, je-
żeliby przyszło do wykonania tych projektów.

Turcya zbroi się mocno. Zamierzono zwołać 60 tysięcy redyfów i nizamów i tyleż wojsk nieregularnych. Siła ta wojenna podzieloną ma być na trzy korpusy, z których jeden pod Omerem paszą, drugi pod Rudy paszą, trzeci zaś pod Ahmedem paszą ma zostawać. Ten ostatni zamianowany jest szefem sztabu jeneralnego, i z 40tu oficerami wyjeżdża w tych dniach do Warny. W Anatolii zebrano 40,000 nizamów i redyfów, które wzmocni 20,000 nieregularnego żołnierza, i korpus ten stanowić ma przednią straż przeciwko Rossyi. W Erzerum zamierzają wystawić 25,000 wojsk rezerwowych. Widzicie, że tu plany i dyslokacye wojsk szybko się odbywają — na papierze.

Bank nie rozpoczął jeszcze swoich czynności. Pomimo najsilniejszych zapewnień, niewierzą tu w napływ zagranicznych funduszów przed końcem katastrofy rossyjskiéj. Rzecz to naturalna, że nikt nie lokuje kapitałów swoich w kraju wojną zagrożonym.

*) Dotąd ani warszawskie ani petersburgskie dzienniki nie wspominają o przyjeździe księcia Menżykowa do stolicy cesarstwa. (P. R. Cz.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W dniu 31 z. m. Michał Hauser, poddany cesarstwa austryackiego, transportowanym będąc do miejsca urodzenia, jako pozbawiony dowodów legitymacyjnych, na stacyi z Ożarowa do Opatowa, ujść zdołał, a spostrzegłszy pogoń zdążającą za nim, dobył brzytwę i przez poderznięcie gardła śmierć sobie zadał. (K. W.)

— W teatrze *Princess* w Londynie dawano w zeszłym tygodniu po raz pierwszy dramat lorda Byrona pod tytułem: „Sardanapal.“ Pierwsze usiłowanie przedstawienia tego dramatu, który zdaniem samego Byrona nieodpowiada scenicznym wymaganiom, uczynione zostało w teatrze Drurylane 1834 roku, ale po kilku próbach zaniechano projektu. Tym razem „Sardanapal“ stanie się sztuką kassową, nietyle dla lirycznych piękności swoich, ile dla przepychu dekoracyj, które przedstawiają publiczności biblijną Niniwę, dokładnie oddaną wedle opisów sławnego podróżnego Layarda i według rzeźb w brytyjskiem muzeum zachowanych. Powszechny interes obudzony przez odkrycia p. Layarda ściąga też tłumy do teatru Princess. Kean gra w téj sztuce rolę Sardanapala, a żona jego rolę Myrrhy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 21go do 22go czerwca: Franciszek Przesmycki z Bochni. Waldberg, Filip Atlas ze Lwowa. Fryderyk Wukasowicz z Rzeszowa. Ludwik Mauszewski z Bochni. Karol Mysner z Tarnowa. Anna Romaszkan z Czerniowic. Jakób Romaszkan z Żołkwi.

Wyjechali: Helena Krzyżanowska do Sącza. Józef Czyżowski do Mikołaja. Antoni Junosza Dr. Gałecki do Tarnowa. Antoni Czerny do Łapczyc. Albert Pollak do Nowego-Targu. Wojciech Kowalski do Lwowa. Edward Plinta do Podhorców.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 21 czerwca 1853 roku.	I. Gatunek. od		do		II. Gatunek. od		do		III. Gatun. od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	8	15	—	—	8	—	—	—	7	30
„ „ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	7	15	—	—	7	—	-	—	6	45
„ jęczmienia	—	—	6	—	—	—	5	45	—	—	—	—
„ owsa	—	—	4	48	4	—	4	15	3	30	3	45
„ grochu	—	—	8	30	—	—	7	30	—	—	—	—
„ jagieł	-	—	11	15	—	—	10	—	—	—	—	—
„ koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	4	15	—	—	4	—	—	-	—	—
„ prosa	—	-	6	30	—	—	5	30	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—		3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	1	7½	—	—	—	45	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	1	15	—	—	—	45	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą	—	—	2	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „	—	—	1	51	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	—	37½		45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	48	—	56	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	-	—	46	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego,

Delegowani Obywatele:
Feliks Domnik.
Antoni Kochanowski.

Kommisarz Targ.
Teofil Wesper.
Siermontowski Adjunkt

Kraków d. 21 czerwca Przywóz zboża na targ dzisiejszy liczyć się może do znaczniejszych; większą część jego składały żyto i jęczmień, wszystkiego było blisko 4000 korcy. Oba powyższe gatunki zboża rozkupione zostały od razu i nawet nieco ceny postąpiły, na życie płacono o 15 kr. wyżéj. Pszenica szła bardzo słabo i w małych tylko partyach. Żyta sprzedano do 1500 korcy po 6¾, 7 do 7¼ złr., pięknego ziarna nie było nawet na targu. Jęczmienia sprzedano blisko 800 korcy po 5½, 5¾, 6 do 6⅛, 6¼. Groch odchodził słabo, z jakie sto korcy zaledwie poszły na 7¾, 8 do 8¼: 8⅔. Owies więcéj poszukiwany, sprzedano go przeszło 200 korcy po 3½, 3¾ do 4. W ogóle jęczmień i żyto mocno pokupne przez górali, których zapasy już zużyte w domu.

W sprzedaży koni na targowisku nie zaszła żadna zmiana cen, lubo dostawa znaczna, gdyż i liczba żądających była jéj odpowiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 22 czerwca.* Metaliki 5-proc. 93 13/16. — Metaliki 4½-proc. 84⅛. — Metaliki 4-proc. 75⅜. — 4-proc. z 1850 r. 92¾. — 2½-proc. 46 7/16. — 1-proc. 19½ z ciągn. z 1830 r. 250, 303⅞. — Augsburg 109⅝ — Londyn 10 kr. 49. — Paryż 129¾. — Akcye Bankowe 1416. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16 B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 22 czerwca. Banknoty austryac. żądają 95⅓, płacą 94⅔. — Pruski kurant ż. 102, pł. 101½. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 104½ pł. 104. Cwancygiery stare ż. 103¾ pł. 103½. — Imperyały ż. 34 12, pł. 34 5. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 8, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 26, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają 97 pł. 96. — Listy Zastawne galic. ż. 93½ pł. 93.

Kurs lwowski z dnia 19go czerwca. Dukat holend. 5 złr. 5 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 56 kr. — Rubel ros. 1 złr. 43½ kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 91 złr. 30 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po 92 złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 21 czerwca. — Metaliki 93 13/16. — Nowa pożyczka. 84. — Akcye Banku wied. 1413. — Akcye kolei żel. szl. 221½. — Agio od złota 15⅝ od srebra 10.

Kurs wrocławski z d. 21 czerwca. — Banknoty austryack. 94 5/12 ż. Banknoty polskie 99 1/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96 ż. — Listy zastawne poznań. 4% 104¾ ż., dto 3½% 98 7/12 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94¼ d

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

Prawnie zajęte w drodze egzekucyi sądowéj bryczka i dwa zwierciadła, oraz ruchomości będą w dniu 24 b. m. i r. to jest w piątek o godzinie 10téj z rana sprzedane przez publiczną licytacyą w gmachu Sukiennic miasta Krakowa — za gotową zapłatę, na którą chęć kupna mający, zgłosić się zechcą.

Kraków dnia 20go czerwca 1853 roku.

(658) Skorczyński, c. k. komornik sądowy.

Teatr miejscowy: W sobotę dnia 25go czerwca (Abonament Ner 8) pierwszy raz opera: **„ZAMPA“.**

Teatr polski w Tarnowie:

W niedzielę dnia 26go czerwca oryginalny dramat z dziejów polskich w 5ciu aktach:

„Barbara Rusinowska“.

Ostatnie wiadomości.

Szlązka Gazeta podaje następną depeszę telegraficzną z Odessy 11go czerwca (za której wszakże wiarogodność nie ręczymy) „Czwarty korpus armii rosyjskiéj stoi nad Prutem w gotowości do marszu. Piąty korpus pod dowództwem jenerała Lüders otrzymał rozkaz marszu do Izmaiłowa, naczelne dowództwo nad obudwoma objął jenerał książe Gorczakow. Wodzem całéj armii operacyjnéj wraz z przydaną jéj flotą, mianowany jest książe Menżykow.“

Kor. Austr. podaje depeszę następującą z Paryża 19go b. m. Aresztowania tu nieustanne. Bardzo wielu włoskich i polskich wychodźców opuszczają Francyę aby wsiąść w Tulonie na okręt i popłynąć do Konstantynopola. Oczekiwane oświadczenie w *Monitorze* iż zajęcie Księstw Naddunajskich Francya poczyta za *casus belli* nie pokaże się.

Depesza z Korfu 18 b. m. donosi: Dowiedziano się tu z Konstantynopola, iż zgorzał tam budynek celny, w którym spaliło się za 40 milionów piastrów różnego towaru.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumera.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
21	2	27" 1''' 315	+ 20° 8	5'''. 81	płwschodni słaby	pochmurno	o 4½ deszcz grz. bły.	+20°7	+11°5
„	10	„ 1 815	+ 14° 0	5 91	wpłzawsodni słaby	pogoda z chmurami	w nocy deszcz drobny		
22	6	„ 1 370	+ 14° 6	6 21	wschodni „	„			